

Walka o umocnienie praworządności w Związku Radzieckim

(Artykuł w dzienniku „Izwestia“)

W dzienniku „Izwestia“ z dnia 23 bm. ukazał się artykuł na ten temat profesora, członka-korespondenta Akademii Nauk ZSRR M. Strogowicza. W artykule czytamy m. in.:

Po historycznym XX Zjeździe KPZR w naszym kraju przeprowadzono wielką pracę w zakresie umocnienia praworządności socjalistycznej. Jednakże w działalności sądowniczej, prokuratorskiej oraz organów śledczych, nadal istnieją poważne niedociągnięcia. Mamy do czynienia z faktami naruszeń praworządności, oraz z błędami popełnianymi w toku śledztwa w sprawach karnych. Dlatego też walka o umocnienie praworządności w działalności tych organów nie tylko nie powinna słać, lecz na odwrót — przybierać na sile.

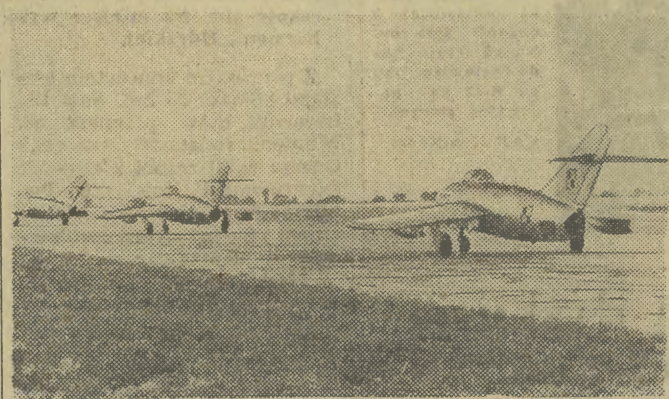
Obecnie prowadzone są prace nad kodyfikacją prawa karnoprocesowego, przygotowuje się nowe przepisy procedury karnej ZSRR oraz nowe kodeksy postępowania karnego republik związkowych. Podstawowe zmiany w obowiązującym postępowaniu karnym — według naszego zdania — powinny polegać na rozszerzeniu i umocnieniu gwarancji prawnych dla obywateli biorących udział w procesie, na wzmocnieniu ochrony ich interesów prawnych. Między innymi, należy wzmocnić gwarancję wobec osób, które pociągane są do odpowiedzialności jako oskarżeni.

Niektórzy prawnicy wypowiadają zdanie, jakoby gwarancja postępowania sądowego w pewnym stopniu zachęcały przestępcę, dając mu możność uniknięcia odpowiedzialności. Takie stanowisko jest bezwzględnie błędne. Organy prowadzące walkę z przestępczością wyposażone są w wystarczające pełnomocnictwa i środki. Milicja, prokuratura i sąd nie mają potrzeby postępowania wbrew prawu, aby zdezasymulować i unieszkodliwić przestępcę.

Donośnym krokiem w tym kierunku jest rozszerzenie udziału obrońców w procesie karnym, zwłaszcza dopuszczenie do udziału w śledztwie pierwszostopniowym (według obowiązującego ustawodawstwa obrońca występuje tylko w sądzie). Sądzę, że zagażenie to należy rozstrzygnąć natychmiast, zanim nastąpi całkowita kodyfikacja.

W celu słusznego rozstrzygnięcia w sprawach karnych oraz ustalenia obiektywnej prawdy, sąd powinien rozprządzać nie budzącymi żadnej

wątpliwości dowodami. Bardzo negatywnym i szkodliwym jest zdarzający się w praktyce sędziwej i sądowej stosunek do przyznawania się oskarżonego, jako do najlepszego i najbardziej niezawodnego dowodu winy. Niekiedy wszystkie wyziski zmierzają właśnie w tym kierunku, aby uzyskać przyznanie się oskarżonego. Takie metody śledcze prawo radzieckie w sposób zdecydowany potępia i odrzuca.



PRZED „DNIAMI LOTNICTWA”
Na zdjęciu: przygotowania lotnictwa wojskowego do pokazów centralnych. Samoloty odrzutowe przed startem do lotów próbnych.

Dla — Szwecji, ZSRR, Wietnamu

**Egiptu
Indii
Chin
i in.
krajów**

**Dostawa urządzeń przemysłowych
oraz
budowa kompletnych obiektów**

przyniesie nam 17,5 mln dolarów

Jak się dowiadujemy, w Centrali Handlu Zagranicznego „Cekop” — w ubiegłym roku za dostawę urządzeń oraz budowę obiektów uzyskaliśmy ok. 3,5 miliona dolarów (14 milionów rubli). W br. plan eksportu centrali „Cekop” jest znacznie większy, opiewa bowiem na sumę blisko 17,5 miliona dolarów (ok. 70 milionów rubli).

W trakcie realizacji znajdują się obecnie m. in. takie inwestycje, zaopatrywane przez nasz przemysł i prowadzone przez naszych inżynierów, jak:

* w Chinach — budowa następnego kombinatu cukrowniczego oraz budowa kopalni i piekarni węglowych.

* w Egipcie — budowa 19 zbiorników naftowych oraz dwóch mostów obrotowych.

* w Indiach — budowa linii wysokiego napięcia oraz cukrowni

* w Związku Radzieckim — budowa 6 zakładów produkcji betonu lekkiego.

Poza tym realizujemy szereg inwestycji w Jugosławii, Szwecji, Albanii i CSR.

W najbliższym okresie spodziewane jest sfinalizowanie negocjacji handlowych z Brazylia — na budowę kopalni rud i linii kolejowych, z Turcją — na budowę kombinatu metalurgicznego oraz na szereg urządzeń w Chinach, Egipcie, Związku Radzieckim itd.

Spotkanie aktywu partyjnego „Ursusa” z Jerzym Morawskim

26 bm. odbyło się spotkanie aktywu partyjnego Zakładów Mechanicznych „Ursus” z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR — Jerzym Morawskim. Jest on — zgodnie z uchwałą kierownictwa partii — członkiem podstawowej organizacji partyjnej przy tych zakładach.

Zebrań wysłuchali obszernej informacji J. Morawskiego na temat sytuacji gospodarczej kraju. Sekretarz KC PZPR odpowiedział również na szereg pytań.

Cena 50 gr

echo

KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 199

Kraków, wtorek 27 sierpnia 1957

Wczoraj w „Feniksie” Wśród nauczycieli z 48 krajów

Wczoraj rano przybyła do Krakowa 230-osobowa grupa nauczycieli z 48 krajów, którzy niedawno brali udział w I Światowej Konferencji Nauczycielstwa w Warszawie. Delegacja po powrocie z Moskiewskiego Festiwalu zwiędziła już Wybrzeże, Śląsk, Oświęcim, wreszcie Kraków.

Wczorajsze spotkanie w „Feniksie” z przedstawicielami nauczycielstwa krakowskiego odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze, gorącej przyjaźni między delegacjami różnych narodów i wszystkich ras. Podkreślali to w swych krótkich wystąpieniach nauczyciele z Japonii, Związku Radzieckiego, ChRL, Indii, krajów arabskich i krajów Ameryki Łacińskiej. Delegacja japońska wręczyła gospodarzom na pamiątkę tego spotkania rysunki dzieci japońskich.

Przy lampce wina i tańcu, wśród wielojęzycznej gwary wesoło bawili się delegaci aż do późnych godzin wieczornych. (aż)



30-letnia Dunka Greta Anderson zwyciężyła w dorocznym wyścigu pływackim przez Kanał La Manche. Drugie miejsce zajął Anglik Ken Wray. Tylko Dunka i Anglik ukończyli ten ciężki maraton pływacki. Pozostałych 22 zawodników wycofało się z wyścigu. Na zdjęciu: G. Anderson po ukończeniu wyścigu w Dover (Anglia) wychodzi na brzeg.

Fot. — CAF

Red. Janusz Skarżński donosi z pokładu „Batory” płynącego do Kanady:

Za godzinę będziemy w Kopenhadze skąd zabierzemy 250 duńskich pasażerów

Po 15 godzinach od opuszczenia Gdyni, m/s „Batory” zbliża się do portu w Kopenhadze. Jest 7 rano. Mijamy właśnie latarnię Drogden. Jest to mała wysepka, ujęta w żelbetonowym cokole, na którym wznosi się kwadratowy budynek latarni. Sąd bierze pilot; w tej chwili do naszego statku podchodzi kuter, z którego zejście pilot. Mały stateczek pruje...

„Lajkonik” płaci za czwórki 152 tys. zł

W kolejnym losowaniu gry „Lajkonik” wyciągnięto następujące cyfry: 18, 25, 40, 43, 59.

Wygranych z 5-ma trafieniami nie było. Wygranych z 4-ma trafieniami ustalono trzy po zł 152.880. — Wygranych z 3-ma trafieniami ustalono 475 po zł 482. — Wygranych z 2-ma trafieniami ustalono 13.411 po zł 17. — Losowanie XXII-giej gry „Lajkonika” odbędzie się w niedzielę dnia 1 września br. przed godziną 12-tą w Klubie Górniczym przy szybie „Bierut” w Jaworznie na imprezie artystycznej.

Losowanie 33 premii pieniężnych wśród uczestników XXI gry „Lajkonika” odbędzie się w czwartek 29 bm. w świetlicy przy ul. Franciszkańskiej 1. Ponadto przewiduje się wprowadzenie cotygodniowych premii pieniężnych.

choć my zupełnie nie odczuwamy falowania. Za godzinę już będziemy w Kopenhadze. Postój w tym porcie trwać będzie 3—4godzin. Na ladzie zostawimy 10 pasażerów, przyjmując w zamian za to na pokład 250 Duńczyków udających się do Kanady. W Kopenhadze, „Batory” przyjmie również poczęć oraz prawdopodobnie drobne przesyłki fregatowe. Około godz. 12 wypłyniemy dalej, aby za dwa dni dotrzeć do Southampton.

Na pokładzie, życie toczy się normalnie. Załoga statku stwarza nam bardzo dobre warunki miłego spędzenia czasu. Wczoraj oglądaliśmy w kinie film pt. „Raj kapitana”. Równocześnie w klasie turystycznej odbyła się pierwsza zabawa taneczna. Niesiety, chociaż marynarze twierdzą, że niczego nie odczuwają, pasażerowie wkrótce zrezygnują z tańców, poddając się działaniu falowania. Niektórzy ludzie zastanawiają się, jak to będzie na Atlantyku. Żanim to jednak nastąpi, czeka nas jeszcze wizyta w Southampton. Weźmiemy stamtąd 415 Anglików, którzy uzupełnią komplet pasażerów na podróż przez Atlantyk do Kanady.

Wielka afera spekulacyjna

„Interes” który miał przynieść 300 tys. zł

W najbliższych dniach przed Sądem Powiatowym w Warszawie rozegra się epilog jednej z największych w ostatnim okresie afer spekulacyjnych.

Na ławie oskarżonych zasiada 45-letni inżynier-architekt Eugeniusz Szarżała, 30-letni Zdzisław Knobel oraz dwie urzędniczki Towarzystwa Handlu Międzynarodowego „Dal” Zofia Małek i Jadwiga Twarzo.

Wydały one, wbrew obowiązującym przepisom, Szarżała i Knobelowi pozwolenie na zakup od jednostek radzieckich, stacjonujących w Polsce, dużej ilości ogumienia samochodowego i samolotowego, które było przeznaczone dla fabryki „Bolechowice” w Poznaniu.

Aferzyści zakupili w marcu br. ponad 77 ton opon, płacąc po 35 groszy za kilogram. Następnie odprzedali je podwarszawskimi chłopcom po cenie kilka a nawet kilkunastokrotnie wyższej. Interes, na którym spekulanci zamierzali zarobić ponad 300 tys. zł został wykryty. Szarżała i Knobel przyznali się do winy i wkrótce czekają na rozprawę.



Były dowódca obrony Warszawy gen. dyw. Juliusz Rómmel przygotowuje obecnie pamiątki z kampanii wrześniowej. Na zdjęciu: Gen. Rómmel w swoim mieszkaniu.

Sztuczne trzęsienie ziemi

PEKIN
W ramach prac Międzynarodowego Roku Geofizycznego, uczeni japońscy przeprowadzili ciekawy eksperyment. Aby zbadać grubość skorupy ziemskiej w środkowej Japonii, postanowili wywołać sztuczne trzęsienie ziemi.

Na teren doświadczenia wybrano okręg Kanto w pobliżu Tokio. Pod ziemią na głębokości 70 m umieszczono ładunek dynamitu. Trzęsienie zanotowały obserwatoria sejsmologiczne w promieniu 320 km. Wybuch spowodował wytrysk podziemnych źródeł, z którego strumienie wody wzbily się aż na wysokość 55 metrów. Doświadczenie wykazało, iż grubość skorupy ziemi w okolicach Tokio wynosi 50 kilometrów.

Teoria i praktyka

Prasa i agencje zachodnie w obszernych komentarzach donoszą przed kilku dniami o opracowanej przez Kongres „kompromisowym” sformułowaniu ustawy o ochronie swobód obywatelskich w Stanach Zjednoczonych podkreślając, że fakt ten przyczyni się ostatecznie do uchwalenia tej ustawy „po raz pierwszy w historii”.

Ostatnie doniesienia agencji o sytuacji w dziedzinie swobód obywatelskich usłują wykręcać, że dotychczasowy opór przedstawicieli rasistowskich stanów południowych coraz bardziej maleje i ogranicza się dziś w zasadzie do 7 stanów (Alabama, Georgia, Południowa Karolina, Lu-

izjana, Mississippi, Wirginia i Floryda), podczas gdy trzy lata temu zorganizowana akcja oporu przeciwko zniesieniu segregacji rasowej w szkołach publicznych obejmowała 17 stanów. W konkluzji UP docho- dzi do wniosku, że przeszkody na drodze do integracji Murzynów zaczynają ustępować szybko, aniżeli przyznają to zwolennicy segregacji.

Równocześnie agencje AFP i AP w korespondencjach z miasta Henderson w stanie Texas donoszą, że pewien murzynski student z Nigerii, który przybył do Stanów Zjednoczonych, aby na uniwersytecie South Western College w Terrel w stanie Teksas studiować teolo-

Wielka afera spekulacyjna

„Interes” który miał przynieść 300 tys. zł

W najbliższych dniach przed Sądem Powiatowym w Warszawie rozegra się epilog jednej z największych w ostatnim okresie afer spekulacyjnych.

Na ławie oskarżonych zasiada 45-letni inżynier-architekt Eugeniusz Szarżała, 30-letni Zdzisław Knobel oraz dwie urzędniczki Towarzystwa Handlu Międzynarodowego „Dal” Zofia Małek i Jadwiga Twarzo.

Wydały one, wbrew obowiązującym przepisom, Szarżała i Knobelowi pozwolenie na zakup od jednostek radzieckich, stacjonujących w Polsce, dużej ilości ogumienia samochodowego i samolotowego, które było przeznaczone dla fabryki „Bolechowice” w Poznaniu.

Aferzyści zakupili w marcu br. ponad 77 ton opon, płacąc po 35 groszy za kilogram. Następnie odprzedali je podwarszawskimi chłopcom po cenie kilka a nawet kilkunastokrotnie wyższej. Interes, na którym spekulanci zamierzali zarobić ponad 300 tys. zł został wykryty. Szarżała i Knobel przyznali się do winy i wkrótce czekają na rozprawę.

Sierżant USA Girard

stanął przed japońskim sądem

Prokurator oskarża o umyślne zabójstwo Japonki Jak brzmi teza obronna?

Przed sądem okręgowym w Miebashi rozpoczął się w poniedziałek proces 22-letniego sierżanta armii amerykańskiej Williamsa Girarda, oskarżonego o to, że w styczniu br. zabił wystrzałem z karabinu, 47-letnią Japonkę Sakai, która zbierała służki naboju na polu przy strzelnicy amerykańskiej.

O przebiegu procesu informują obszernie amerykańskie i inne zachodnie agencje prasowe. Sprawa Girarda stała się przedmiotem zasadniczego sporu o jurysdykcję miejscowych władz sądowych wobec żołnierzy i oficerów amerykańskich, pełniących służbę w bazach amerykańskich za granicą.

W jakim stadium znajdują się rokowania radziecko-niemieckie?

Jak podała agencja zachodnia, w czasie spotkania przedstawicieli NRF Lahra z wice-ministrem handlu zagranicznego ZSRR Kumiynem, strona radziecka miała zaproponować zawarcie na okres 5 lat, układu handlowego, który by przewidywał wymianę handlową w wysokości łącznie 6,6 miliarda rubli.

Zródła zachodnie podają jednocześnie, że obie strony miały dojść do porozumienia w sprawie utworzenia misji handlowych w Bonn i Moskwie.

Zachodniemiecka agencja DPA donosi, że w związku z toczącymi się w Moskwie rokowaniami między delegacjami NRF i ZSRR koła rządzące Bonn postanowiły zaproponować odroczenie rokowań do momentu zakończenia wyborów w NRF, jeśli rząd radziecki nie uzna zachodnio-niemieckiego punktu widzenia na sprawę repatriacji obywateli niemieckich.

Komentując tę wiadomość Agencja TASS stwierdza, że tym samym koła rządzące NRF wysuwają swego rodzaju ultimatum pod adresem Związku Radzieckiego.

W Wenecji międzynarodowy festiwal filmowy

26 bm. rozpoczął się w Wenecji XVIII międzynarodowy festiwal filmowy, w którym biorą udział: Anglia, Japonia, Włochy, Związek Radziecki, Francja, Jugosławia, Stany Zjednoczone, Indie, Hiszpania i Meksyk.

VIII dzień procesu Władysława Hartmana

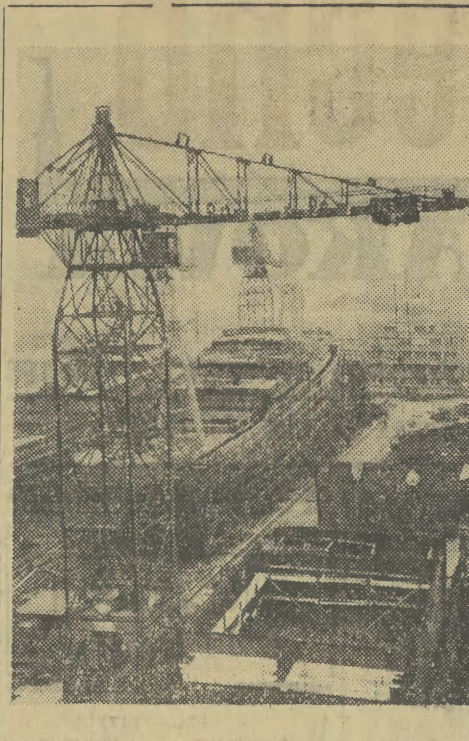
Epidemia terroru i chorób

Osmny dzień procesu Władysława Hartmana i współoskarżonych mógłby nasunąć przypuszczenie, że w śledztwie panowała epidemia terroru i groźnych chorób. Pamiętamy, że takie argumenty przytoczył na swoją obronę Hartman, później skorzystał z nich Urasiński, wreszcie częściowo Buchta, Chachlowski i Drożdż.

Widocznie linia obrony rozpoczęta w ten sposób przez głównego oskarżonego, trafiła wszystkim do przekonania. Skompromitowana orzeczeniem lekarzy w stosunku do Hartmana, pytaniami sędziów — w odniesieniu do Urasińskiego, wczoraj przyniosła oskarżonemu kolejną porażkę. Już widać, że powoływanie się na przymus w śledztwie i chorobę to nie pojedynczy przypadek, ale wszystko co bohaterowie afery korupcyjnej mają na swoją obronę. A to za mało, by zrównoważyć ciężar przestępstw.

przymus, zastępca kierownika II komisariatu MO w Krakowie — Władysław Buchta zaproteściwał przed sądem przeciwko sprawozdaniom, które ukazują się w „Dzienniku Zachodnim”. Niepomny na sytuację, w jakiej się znajduje i ciężące na nim oskarżenia, poczuł się dotknięty, zresztą prawdę mówiąc nie zawsze precyzyjnymi określeniami dziennikarza. Nie jest to pierwszy wypadek w procesie, nawet w tym szczególności Buchta usiłował naśladować Hartmana. Nie wywarło to na nikim wrażenia, szarżę na orasę — skwitowano wesołością.

Występujący po Buchcie jego dawny zwierzchnik b. naczelnik wydziału śledczego KW MO w Krakowie — Józef Drożdż okazał się jeszcze jedną ofiarą epidemii. W swoich zeznaniach, zdradzających skłonność do patosu i teatralnych gestów, Drożdż nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Wprawdzie w śled-



Stocznia szczeecińska rozpoczęła produkcję w 1931 roku. Od tego czasu wodowano już 32 jednostki, a trzydziesta trzecia zostanie spużzona na wodę w najbliższym czasie. Dotychczas stocznia produkowała rudo- wogłowce typu B-32 o nośności 3200 ton. Obecnie przystąpiono do budowy jednostki motorowej o nośności 6000 ton. Na zdjęciu: Rudowogłowiec typu B-32 na pochylni stoczni.

CAF Kondracki

Przed ogólną dyskusją nad projektami zakładowych regulaminów pracy



Charge d'affaires Jemenu w Londynie wystosował notę do rządu brytyjskiego, w której protestuje przeciwko zaatakowaniu terytorium Jemenu 23 bm. przez samoloty i czołgi brytyjskie. Jemen uważa to za akt prowokacji, sprzeczny zarówno z układanymi jemeńsko-brytyjskimi jak z zasadami karty NZ.

Jak donoszą z Bejrutu, dziennik libański „Asz-Szark” opublikował wiadomość, że Jordania pod naciskiem Stanów Zjednoczonych zgodziła się na przyłączenie do Paktu Bagdadzkiego.

W Damaszku podano do wiadomości, że 27 bm. uda się do Moskwy sryjska delegacja gospodarcza, aby zawrzeć szczegółowe porozumienie w sprawie pomocy ZSRR dla Syrii. Komunikat ogłoszony w Damaszku w niedzielę wieczorem informuje, że Związek Radziecki zbuduje w Syrii i wyposaży kilka obiektów na długoterminowy kredyt o stopie oprocentowania równej 2,5.

Wśród obiektów, wspomnianych w komunikacie, znajduje się tama na rzecze Tygrys, fabryka nawozów sztucznych, linia kolejowa, studnie artezyjskie itd.

CRZZ wezwała wszystkie związki i ich instancje do wnikliwego przedyskutowania wytycznych rządu w sprawie opracowania zakładowych regulaminów pracy. Chodzi w tej dyskusji o to, aby w jak największym stopniu uwzględnić w regulaminach specyfikę poszczególnych branż i zakładów pracy.

W piśmie CRZZ na ten temat mówi się o konieczności przedstawienia załogom projektów regulaminów i przedyskutowania tych projektów na zebraniach grup związkowych. Wskazuje się także na potrzebę udzielenia przez zarządy główne związków zarządom okręgowym wskazówek, dotyczących trybu zatwierdzania regulaminów. Zdaniem CRZZ, zarządy okręgowe całą swą uwagę winny w tej sprawie poświęcić zakładowym organizacjom związkowym.

Akcja ma na celu wytworzenie wśród załóg nastroju ogólnego potępienia bumelanctwa i nadużyć.

Jednocześnie CRZZ wskazuje, że stałym obowiązkiem rad zakładowych jest czuwanie nad tym, by karanie winnych naruszenia regulaminów pracy odbywało się zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Król Afganistanu udał się do Turcji

DELHI

Jak donoszą z Kabulu król Afganistanu Mohammed Zahir Szach opuścił w dniu 26 bm. stolicę kraju, udając się z oficjalną wizytą do Turcji.

jak dotychczas jedynę sprzeniewierzenie się Hartmanowi ze strony towarzysza z ławy oskarżonych, na którym ciąży zresztą stosunkowo znikoma ilość zarzutów. W pozostałej części zeznań Drożdż był lojalny, jeżeli oczywiście można oceniać lojalność wiernością dla ogólnej taktyki obrony. W końcowym efekcie starając się o zjednanie sobie przynajmniej względów publiczności — zrobił wrażenie dalekie od zamierzzonego.

Stający wczoraj po raz pierwszy przed sądem w tej rozprawie świadkowie wnieśli w swoich zeznaniach zapowiedź wielu rewelacji. Jak wynika z przesłuchania świadka Józefa Wajdy, Hartman jeszcze jako wiceprokurator woje-wódzki, powołany do prokuratury dzielnicowej w Nowej Hucie brał łapówki za umorzenie śledztwa i zwolnienie z aresztu. Świadek mógłby bezprzeecznie powiedzieć więcej, ale i on uległ osłabieniu pamięci, polegającej na osłabieniu pamięci. Doprawdy, dziwne to choroba, złożona z symptomów niepamięci i kre-factwa.

W tej sytuacji mecenas dr Pocię staraj się o wyłączenie

„Śląsk” — w Odessie Polski Zespół Tańca — w Belgradzie

Z recenzji:

„Zespół Śląsk” oczarowuje widzów młodością, świeżością i radością życia „Polski balet stoi na najwyższym poziomie artystycznym”

Odessa zgotowała „Śląskowi” niezwykle serdeczne przyjęcie. Koncerty polskiego zespołu sygnalizowały obficie pa-rometrowe afisze, a nawet transparenty, zawieszane na szerokiej ulic. Na miejsce występów wybrano piękną salę Filharmonii Odesskiej.

Z pierwszym koncertem wystąpił „Śląsk” 23 bm. Sala filharmonii była przepelniona. W imieniu świata artystycznego Odessa witał zespół kierownik filharmonii F. Suszynin. Publiczność przyjmowała każdy numer burzą oklasków nieustannie domagając się bisów.

„Śląsk” przygotował dla Odessy miłą niespodziankę. W przeddzień inauguracyjnego koncertu kierownik artystyczny zespołu, S. Hadyrna, opracował starą ukraińską pieśń do słów Tarasa Szewczenki „Rewe ta stohne Dnpr szirokij”. Pieśni tej wyuczył się zespół dosłownie w ciągu kilku godzin. Tuż przed koncertem, gdy rozległy się dźwięki me-

W Belgradzie

Niezwykle przychylną recenzję o występach polskiego zespołu tanecznego zamieściła „Politika” stwierdzając, że zarówno w tańcach ludowych, w groteskach tanecznych, jak i tańcach klasycznych polski balet stoi na najwyższym poziomie artystycznym.

26 sierpnia artyści polscy rozpoczęli tournée po Jugosławii.

Mistrzostwa krydżowe

Europy

Remisujemy z Belgią

51: 51

Wczoraj nasi brydżyści grali z drużyną Belgii. Po nieudanej pierwszej połowie, którą przegraliśmy 24:33, drugą połowę wygrała Polska identyczną różnicą punktów 27/18. Mecz zakończył się więc idealnym remisem 51:51.

Drużyna polska wystąpiła w składzie: 40 rozdań grała para Czekański—Łowiński a po 20 rozdań pary Niedźwiedzki—Wieczorkiewicz i Krzymuski—Rozecki.

Przewodni nadal drużyna mistrza świata Włochy, bez straty punktu przed Austrią i Holandią po 2 punkty stracone i Anglią 3 punkty stracone. Francja znajduje się dopiero na 5 miejscu. Polska zajmuje 13 miejsce (bs)

„Mała Ruhra” Grecji i apetyt Kruppa...

LONDYN

Dziennik „News Chronicle” przynosi wiadomość o ożywionej działalności koncernu Kruppa w Grecji.

„Baron Zagłębia, Ruhry” — Alfred Krupp zainwestował 1,5 miliona funtów szterlingów w budowanie w Grecji północnej korytem 7 milionów funtów zagłębie węgla Brunatnego, które — jak pisze „News Chronicle” — „już obecnie nazywane jest przeważnie „małą Ruhra” Grecji. Krupp podbija obecnie za granicą nowe tereny” — pisze w zakończeniu Paul Dodds, autor artykułu zamieszczonego w „News Chronicle”. Dodds nie ukrywa krytycy z powodu faktu, iż Krupp odnosi sukcesy także w Grecji, która była tradycyjnym terenem penetracji kapitału brytyjskiego i wypomina przemysłowcom angielskim „zbytnią ostrożność w lokowaniu kapitału oraz niechęć inwestowania go w przedsięwzięcia, które przyniosą zysk dopiero po dłuższym okresie czasu”

Wybuch Etny!

RZYM

W dniu wczorajszym z północno-wschodniego krateru Etny wydosłał się rozrządony potok lawy na wysokość 100 m. Mieszkańcy okolicznych wiosek zauważyli gęste chmury dymu i pomienie unoszące się nad wulkanem.

Krajowa Loteria Pieniężna

Table with lottery numbers: 1.000 zł nr nr 72636 72881 73058 73217 74339 74428 74442 74624 75538 75965 76018 76018 76194 77272 77480 79267 80275 81023 81118 82694 83522 84569 84841 85035 85709 86378 87485 87610 88096 88714 91844 94229 97122 97321 99436 100694 101632 103417 104093 104294 104436 106196 107517 108075 111023 112064 113350 113403 114766 115070 115101 116587 116717 117023 117495 119360 119746 120152 121501 122305 123285 123616 125386 126290 127159 127506 129489 130880 131283 132894

Table with lottery numbers: 1.000 zł nr nr 63410 61340 65774 66242 66729 69744 67144 67915 68127 68786 68578 69012 69353 69627 69571 71247 71458 71813 71863 72583 72612 73178 73234 74579 74597 76091 76910 78232 80941 81674 82363 84800 85338 85822 88338 88598 92318 92477 92534 93600 93957 94125 94132 94166 95348 97682 98035 98165 98881 99025 99771 99659 100952 101052 101105 101235 102388 102444 103213 106914 107256 110597 110775 110787 111639 112190 115933 118381 120833 122133 122363 122548 124270 125890 127376 130044 130255 130534 131407 131523 132713 132973 133399 133788 134762

W. KAIDER

Odkrywamy tajemnicę kulis belgradzkiego baletu

A. Pietsch

Przeciętny człowiek zna najczęściej teatr jedynie od strony widowni. Kulisy stanowią dlań zawsze pewną tajemnicę, której rąbka rad by uchylić. Niestety! Bram kulis strzeże dzień i noc teatralny cerber. Za kulisy mogą się dostać jedynie ludzie teatru, lub... jak to miało miejsce przy występie jugosłowiańskiego baletu w teatrze Młodego Widza nasz wrocławski fotoreporter, Oto, co zobaczył...



Ukradkiem na palcach z aparatem przygotowanym do „strzału” uchylam jedne z drzwi garderoby aktorów. Suchy trzask migawki... Mira Sanjina, solistka baletu opery w Belgradzie przygotowuje się do występu.



Błysk flesza... I reporter skrada się jak kot do myszy do następnych drzwi. Nie są one zamknięte, szpara jest na tyle wielka, że między drzwiami a futryną wchodzi obiektyw aparatu. Katarina Obradovic, tancerka baletu zdziwił się zapewne, kiedy zobaczył siebie w „Echu” i do tego jeszcze w takim stroju. Cóż! — Reporterzy bywają niedyskretni.

Czy Groński i Żuławski musieli zginąć?

Kiedy pisałem ostatnią notatkę dla „Echa” z Chamonix (było to 14 bm.) czyniło jeszcze poszukiwania za Grońskim. Już wtedy jednak wiadomo było, że nie ma cienia nadziei, by znaleźć go przy życiu, a szanse odnalezienia ciała po wielodniowych opadach były zupełnie nikłe. Niebezpieczeństwo lawin, silny wiatr na grani, duży śnieg wywołujący wielki wysiłek przy porównaniu, wreszcie chwilami zupełny brak widoczności, tak groźny w górach zwłaszcza przy przechodzeniu labiryntu szczelin lodowcowych — stwarzały zbyt wielkie ryzyko dla ekip ratowniczych. To wszystko, a zwłaszcza beznadzieję i bezsensowność poszukiwań sprawiły, że niemal wszyscy, zarówno Polacy jak i Francuzi orzekli, że akcję należy przerwać.



Obok w garderobie męskiej... — „Ktoż tam do cholery zagląda do mojej separatu!... — nie widzi pan...” (cała ta tyrada wypowiedziana była naturalnie w rodzimym języku aktora)

— Gdyby była jedna szansa na tysiąc, że Groński żyje; można by nawet ryzykować życie ratowników. To miało być jakiś sens i cel. A'le poświęcając życie tylko dla wątpliwej możliwości odnalezienia ciała jest absurdem — mówiono w naszym obozie.

Powoli zabieraliśmy się do pakowania rzeczy i załatwiania formalności przedwyjazdowych. Nastrój był ciężki. Wszyscy byli zdecydowani na niezwykłą wiaźd. Kończyły się zapasy żywności, brakowało pieniędzy na uzupełnienie jej a świeże opady śniegu nie rokowały poprawy warunków w najbliższym czasie.

Z takim nastawieniem wyszedłem do Chamonix, gdzie spotkałem dr R. Schramma kierownika drugiej polskiej grupy w Alpach Francuskich.

Wkrótce natknęliśmy się na Żuławskiego.

— Jąde na górę — oświadczył mi — prosiłem też trzech chłopców z naszej grupy. Jutro spróbujemy przejść grań do Vallota z czterema Francuzami z Wojskowej Szkoły Alpinizmu.

Zdębiałem. Nie pomogły żadne dyskusje. Żuławski zaangażował w tę akcję autorytet Polaków i swój osobisty. Wytworzył się niemal wzajemny doping między Polakami a Francuzami. Podsycał go jeszcze przyjaciel dwóch zaginionych z Grońskim Jugosłowian, człowiek niewątpliwie o najlepszych chęciach, ale mało obeznan z górami lodowcowymi. Sytuacja była zupełnie bezsensowna.

Tak więc osiem osób wyjechało na Aiguille du Midi by przenoćować i wcześniej rano jeszcze raz zaatakować grań Mont Blanc.

Przebieg tragedii, jaka rozegrała się następnego dnia czytelnicy „Echa” znają już z artykułu wtorkowego 20 bm. Jak wiadomo na skutek lawiny śnieżno-łodowej zginął Żuławski, a Stanisław Biel dostał się do szpitala.

A teraz chciałbym jasno odpowiedzieć na pytania z jakimi stykam się od chwili przyjazdu:

KTO ZAWINIŁ CZY WYPADKI BYŁY DO UNIKNIĘCIA?

Były do uniknięcia. Zaginięcie Grońskiego, mimo braku jakichkolwiek śladów i da-

nych co do przebiegu wypadku, można nazwać częściowo zawnionym. Groński wyszedł z obozu, wtedy, kiedy pogoda nie była ustabilizowana i można było spodziewać się jej załamania.

Śmierć Żuławskiego i wypadek Biela — powiedzmy to bez osłonek — były spowodowane niefortunną decyzją wyjścia na akcję w zbyt ryzykownych warunkach. Dłaczego alpinista tak doświadczony jak Żuławski zdecydował się na ten krok? Trudno to określić. Może niedocenienie warunków, może obawa przed zarzutami, że nie doprowadzono akcji do końca, może nieco fałszywe traktowanie pojęcia „honor Polaków”, Somosierre zawsze jeszcze mamy we krwi...

DLACZEGO SIĘ WSPINAMY, CHOCIAŻ SPIN WYSOKOGÓRSKI POCHŁANIA TYLE OFIAR?

Przed wszystkim sprostowanie: tyle ofiar pochłania nie sport wysokogórski, ale jeździectwo i narciarstwo. Brak treningu i kondycji, ambicja nie poparta doświadczeniem i umiejętnościami, błędne decyzje taktyczne, lekceważenie łatwiejszych przejść — oto zasadnicze przyczyny 90 proc. wypadków górskich.

Większość z nich to wypadki na drogach łatwych. Na przejściach trudnych trzeba się nastawiać poważnie: odpowiedni sprzęt, żywność, trening, oczekiwanie na pogodę — zapewniają najczęściej powodzenie wyprawie. Rzecz w tym, aby i łatwiejsze drogi traktować z rozsądkiem, jakiego wymaga uprawianie alpinizmu.

Nikt nie żąda przecież aby zaprzestano używania samochodów, chociaż na skutek wypadków drogowych spowodowanych przez lekkomyślność i niedouczonych i pijanych kierowców ginie tysiące osób.

Taternictwo, alpinizm, zdobywanie gór egzotycznych to wspaniały sport. Polacy mieli i mają dużo tutaj do powiedzenia. Świadczą o tym również wyniki sportowe obozów alpejskich. Śmierć Grońskiego i Żuławskiego była dla nas tragicznym przeżyciem, ale ofiary te nie powinny budzić w społeczeństwie przekonania, że uprawianie sportu wysokogórskiego jest z reguły lekkomyślnością i szaleństwem.

A PIETSCH

Proszę duże jasne...

Cóż, wykład trzeba — niestety — rozpocząć od stwierdzenia smutnego faktu w ogóle, czy duże jasne czy małe ciemne, to często problem zarówno w Krakowie jak i w Uście, i w tysiącach innych miejscowości. Po prostu wszędzie p.wa brakuje. Dystrybucja twierdzi, że to z winy producenta, zaś producent zwala winę na... dystrybucję! I tak „w koło Macieju” i tak co roku latem. A my spragnieni tego chmielowego nektaru biegamy od kiosku do kiosku, od baru do baru, kinac w duchu i głośno. A piwa nie ma!... Bo jak zgodnym(!) chórem dystrybucja i producent twierdzą, to my jesteśmy temu winni, ponieważ za dużo pijemy piwa!... Może mają i rację (coż — muszą się bronić), ale nam się jakoś w to wierzyć nie chce, i dlatego z myślą o tych, których próśba o duże jasne pozostała w sferze marzeń wykład niniejszy piszemy! Wprawdzie pragnienia nim nie ugaszą, ale zawsze będą mieli przed oczyma piwo!...

SANCTA PIVA DI VARCA!

Piwo i jego produkcja znane były grubo przed naszą erą. Mamy o tym wzmianki w Biblii, w Kociekse Hammurabiego, w pismach króla Nabucodonozora, w świętej księdze chińskiej Shu-king, w staroindyjskiej księdze mędrców Zend-Awesty i w wielu pomniejszych dokumentach wyrytych na tabliczkach czy spisanych na papirusach.

U nas podobno już Piast przyjmował aniołów piwem! Później — obok wina i miocou — stało się ono nieodłącznym napojem rycersko-szlacheckich biesiadników. Najsmakowitsze piwa warzono w Warce, Grodzisku, Tychach, Okocimiu i później — bo dopiero od r. 1856 — w Żywcu. Było i wiele innych browarów, ale ich „pienisty trunek nie chłodził tak przyjemnie gardel swą wdziącą treścią”. Szeroką sławą cieszyli się nasi piwowarzy, zwłaszcza w XVI i XVII w.

Szczególne laury zbierali jednak piwowarzy z Warki pod Warszawą. Ich piwo — w kolorze i smaku podobne do najlepszego wina — spijali zarówno chłopcy jak i księżęta, mieszczanie i szlachta. Wszyscy uważali wareskie piwo za prawdziwy specjał. Rozkoszował się nim także bawiający przez jakiś czas w Rzeczypospolitej nuncjusz Saluzzo. W związku z tym krąży wśród naszych piwowarów taka anegdota: Saluzzo po powrocie do Rzymu poważnie zachorował. Powstały w gardle wrzód groził mu uduszeniem. Chory był prawie umierający. Przy jego łóżu zgromadzili się prałaci, odmawiając litanię. W pewnym momencie Saluzzo trawiony gorączką, dusząc się,

jęknął: „Och, piva di Varca!” Prałaci sądząc, że chorego wypowiedział imię jakiegoś umiłowanego przez siebie świętego z Polski, skwapliwie powtórzyli w litanii: „Sancta Piva di Varca, ora pro nobis!” Słyszając to, Saluzzo wybuchnął śmiechem i... wrzód pękł! Chory po krótkim czasie wrócił do zdrowia. Można więc powiedzieć, że piwo z Warki uratowało życie jednemu z dostojników Kościoła, który później został papieżem!...

CZY WIECIE, ŻE...

...roczna produkcja piwa na globe ziemskim wynosi około 35 miliardów litrów. W Polsce wypijamy tego napoju pół milarda rocznie, czyli przeciętnie na każdego obywatela przypada prawie 20 litrów. Największe spożycie piwa jest na Śląsku. Mieszkaniec Katowic wypija rocznie około 55 litrów chmielowego napoju. Pod względem spożycia piwa bije nas jednak wysoko Belgia, Czechosłowacja i Niemcy. I tak np. Belg wypija rocznie 138 litrów piwa, Czech — 75, Niemiec 58.

Najlepszym piwem na świecie jest piwo pilzneńskie produkowane przez naszych sąsiadów zza Olzy. Dlaczego najlepsze? Ponieważ jest znakomite w smaku, który zawdzięcza specyficznym wartościom i składnikom powietrza w Pilźnie, tamtejszej wodzie, przechowywaniu go w piwnicach specjalnie wykutych w skałę oraz długoletniemu doświadczeniu piwowarów czeskich. Piwo typu „Pilzner” produkowane jest w wielu krajach. Ale nigdzie browarnikom nie udało się uzyskać bliźniaczego smaku czeskiego „Pilznera”. Amerykanie i Niemcy do wyrobu swojego „Pilznera” wozili wodę z samego Pilzna! ale — bezskutecznie. Zbliżony smakiem do prawdziwego „Pilznera” jest nasz „Beskidzki Źródło” produkowany w Żywcu. Cóż, kiedy jest jak za granicę lekarstwo! Najpopularniejszy dziś browar żywiecki produkujący najtrawiony gorączką, dusząc się,

Gdy koginie nie mogą (z przyczyn technicznych) zstąpić na ziemię...!

LONDYN

Podczas festiwalu w Edynburgu niemiły incydent wydarzył się dwom tancerkom i jednemu tancerzowi biorącym udział w reprezentacyjnym przedstawieniu baletu szwedzkiego.

Tancerki Elsa von Rosen i Anne Lagerberg odtwarzały postacie Wenery i Diany, a tancerz Aulis Peltnen — postać Jowisza. Wszyscy troje mieli „zstąpić na ziemię” do reszty zespołu, zgromadzonej na scenie. W krytycznym momencie zepsuta się maszyna: Wenera, Jowisz i Diana zawisli na swojej chmurze, która ani rusz nie chciała opaść. Sytuację uratowano w ten sposób, że zespół na scenie przedłużał tańce, które poprzedzały zejście bóstw, podczas gdy maszyniści uwijali się gorączkowo, aż wreszcie naprawili zepsutą maszynę.



Idziemy dalej korytarzem. Tuż przy wejściu na scenę — Stefan Grebeldinger i Zarko Prebil — tancerze przygotowują się do występu. Czerwony pas trzeba ciasno owinąć wokół talii kolegi.



A to zdjęcie zrobione jest w samych drzwiach na scenę. Mira, Katarina, i pianista Milan Ze mruwicz po prostu błot kują, dzieląc się wrażeniami o krakowskiej publiczności, która ich zdaniem jest dobra, a wieczór spędzony z nimi pozostanie w sercach Jugosłowiańskich artystów, jako jedno z naderwde mlych wspomnień z pobytu w Krakowie.

Fot. i tekst: JÓZEF LEWICKI

Autokarem do 7 krajów Europy (II)

Tu zbiegają się granice

Czechosłowacji, Austrii, Węgier



Z panującego nad m'astem zamku Devin widać pulsującą życiem Bratysławę

Tak już jest od wielu lat, że zwiedzający Bratysławę w pierwszej kolejności podążają na dziedziniec starej „radnicy“ czyli ratusza, aby ujrzeć konny posąg św. Jerzego zabijającego smoka. Legenda głosi, że ten kto ujrzał ów posąg wróci jeszcze do Bratysławy...

Legenda, legenda, a fakty — faktami. Faktem jest, że jesienią ub. roku niemal biegłem na arkadowy dziedziniec starego ratusza, by zobaczyć posąg św. Jerzego. Jestem gotów uwierzyć, że to właśnie on przyniósł mi szczęście. Oto po raz drugi znalazłem się w Bratysławie. Tym razem z 37-osobową delegacją udającą się na Światowy Kongres Esperantystów do Marsylii.

Zwiedzając ponownie to ciekawe miasto przypomniałem sobie jego historię, która jest ciekawa i sięga czasów bardzo odległych, bowiem Bratysława znana była już za czasów rzymskich jako ośrodek handlowy i wojskowy.

W XI w. pod Bratysławą wybudowano zamek Devin — siedzibę władcy ówczesnego Państwa Wielkomorawskiego. Później Bratysława stała się miastem koronacyjnym Habsburgów — na królów węgierskich. W tym czasie nastąpił okres rozwoju i rozbudowy miasta. W XVIII w. Bratysława straciła na swej świetności i stała się miastem prowincjonalnym — skupiającym jednak życie gospodarcze i kulturalne Słowacji.

Dzisiaj z panującego nad miastem zamku Devin podziwiać można pulsującą życiem stolicę Słowacji, leżącą nad Dunajem, gdzie zbiegają się granice Czechosłowacji, Austrii i Węgier.

W dolinie Dunaju majestatycznie przesuwają się dźwigi portowe, stukocą koła pociągów na jednym z ważnych słowackich węzłów kolejowych, bieleją mury nowych bloków mieszkalnych. Zwracają również uwagę: Słowacka Akademia Nauk, Uniwersytet, Politechnika i Teatr Narodowy wybudowany w 1888 r. przez architektów wiedeńskich Fellnera i Hellnera. Nie tak dawno teatr ten gościł w swych murach zespół Teatru im. J. Słowackiego z Krakowa. Na jego deskach artyści podwawelskiego grodu wystawili „Kordiana“ — Słowackiego. Przedstawienie to Słowacy mile wspominają po dzień dzisiejszy.

Od Teatru Narodowego niedaleko jest do Starego Miasta. Przyjemne są tutaj wąskie uliczki, pałacyki ulicy Długiej, kamieniczki ul. Michałskiej, Katedra św. Marcina i inne. Warto także zwiedzić muzeum z pięknymi gobelinami; obrazującymi historię tragicznej miłości Leandra i Hery, a także gotycką katedrę czy gmach starego sejmu.

Podobnie jak Kraków, Bratysława posiada część średnio-wiecznych murów obronnych, które zachowały się w pobliżu bramy Michałskiej.

Przyjemne są również parki i skwery Bratysławy, w których wzniesiono liczne rzeźby mężów stanu, poetów i artystów. Nie brak też wodotrysków i studzien.

W pobliżu miasta zielenią się sady i winnice. Na wzgórzach Slavin zdala widnieje cmentarz wojskowy z ostatniej wojny, gdzie m. in. spo-

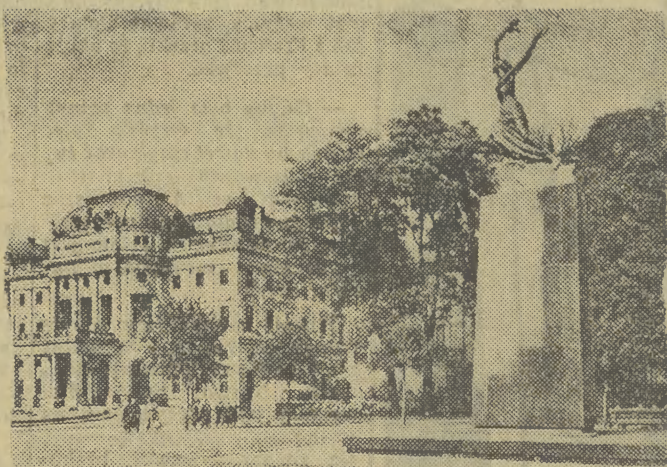
czywa największy pisarz słowacki ostatniego okresu Piotr Jilemnický.

Główną uwagę obecnego życia Bratysławy, zwraca na siebie nowoczesnie wyposażony port na Dunaju. Stąd odbywa się eksport drobnicy czechosłowackiej do krajów bałkańskich i wschodnich. Przeladowuje się tu i oczyszcza naftę rumuńską...

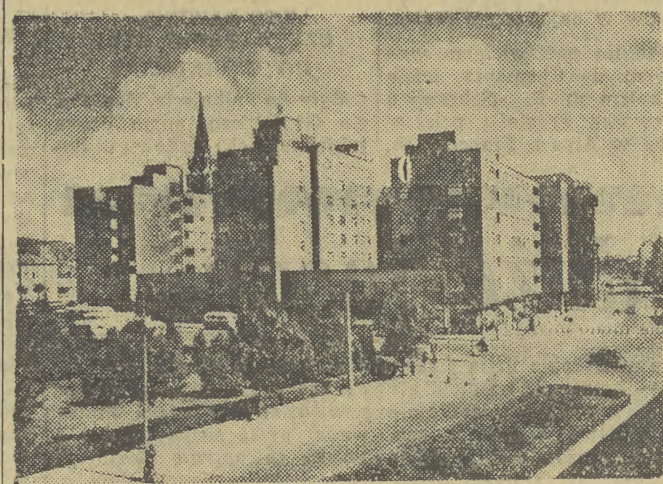
Gdy uzupełnimy portowy widok obrazkiem z naddunajskich bulwarów, wspaniałych gmachów, urzędów, hoteli, szerokich placów, przez które przemykają niezłe trolejbusy, to będziemy mieli Bratysławę — miasto o wkróć europejskim wygięciu. Ciekawe jest także to, iż samochodem w półtorej godziny znaleźć się można z Bratysławy w Wiedniu. To niedalekie sąsiedztwo stolicy Austrii też miało pewien wpływ na stoli-

cę Słowacji. Ale o tym w następnej korespondencji... z Wiednia.

ZDZISŁAW WÓJCIKIEWICZ



Teatr Narodowy w Bratysławie.



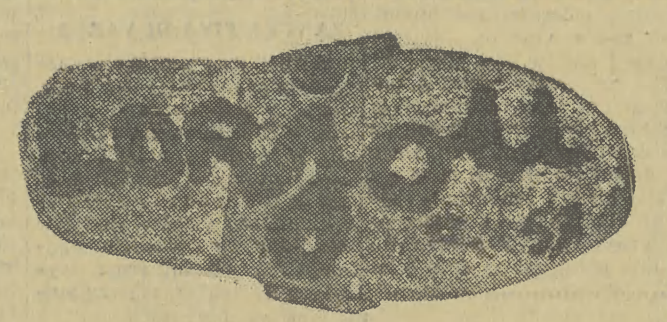
Ta dzielnica Bratysławy ma wygląd typowo nowoczesny — europejski.

W swym ogromnym kapeluszu, podziurawionej kurtce i spodniach, które z powodu rozlicznych kolorytów przypominały prawdziwą tęczę, „Straszny Lorjou“ wyglądał naprawdę jak cyrkowiec. Jego barak stojący pośrodku wesołego miasteczka na paryskim placu Inwalidów niczym namiot z człowiekiem-gumą czy też beczka śmiechu, ściągał tłumy widzów. Dosłownie widziałem, że nie była zwykła publiczność paryskich salonów sztuki. To byli ludzie, którzy przyszli nie obejrzeć obrazu, ale w ogóle zobaczyć je. Nie nawykli do oglądania, lubili jednak patrzeć. Patrzeć tak, jak się patrzy na paryskiej ulicy. Byli to bowiem ludzie ulicy. Nie żadni koneserzy.

Opócz Lorjou wystawiali tam swe obrazy Yvonne Motet i Tisserand. — Tym barakiem chciałem zaprotestować — mówi Lorjou — przeciw kapliczkowatemu duchowi, przeciw handlarzom sztuki i kolekcjonerom. Przeciw wszystkiemu co jest wieczne i uświęcone. Jestem zdecydowanym wrogiem uzbrojonych w patenty bakałarzy, wrogiem napuszonych pogrobowców Bonnata, Kle'a, Kandyńskiego i Bouguereau. Nienawidzę wynalazców wszelakich „izbów“.

W istocie Lorjou bawił się świetnie. Upakany farbami, które rozmazane po ścianach nie miały czasu jeszcze wyschnąć, złośliwie sumitował się przed wytworną, snobizującą elitą — „Nie zdążyłem się umyć“.

W głębi baraku hipnotyzowało grą kolorów olbrzymie



piótno noszące tytuł „Masakra“. To 18 kilogramów malarstwa i 20 m kw. rewolty przeciw bezsensowi i kompromisowi naszego świata. Wszyscy byli ośmieleni. Nikt nie omieszkał głośno wyrazić swego podziwu. Delegaci wysoko postawionej sosjety wyrazili swoje „placet“. Sam Lorjou nie spodziewał się tak szybko sukcesu u zblazowanych znawców. Co jednak powie Paryż? Zwykły Paryż na codzień — ten bez rękawiczek i bez tytułów mini-erialnych ekscelencji. Lorjou znał dobre ludzi, których sądu najwięcej się obawiał. Przybył do Paryża, gdy miał lat 16, a poza tym nic więcej. Acha, i jeszcze trochę chęć do rysowania. Bogaty był w skarby ubogich: ambicję i umiłowanie niezależności. Niestety, trzeba było jednak z czegoś żyć. Praca na „stanowisku“ gońca w jednej z firm wydawniczych nastroczała od czasu do czasu okazje, by przyjrzyć się pracy typografów. Jego niedoścignym marzeniem była praca przy drukowaniu barwnych reklam skarpelek czy też rozmaitych gatunków win. Poczucie własnej krzywdy jak również nie wyladowana pasja twórcza zaprowadziły Lorjou w środo-

Proszę duże jasne...

(Dokończenie ze str. 3)

lepsze w kraju gatunki piwa, był przed wojną własnością cesarskiej rodziny Habsburgów. Na etykiecie butelek znajdowała się korona Habsburgów oraz napis „Arcyksiążęcy Browar w Żywcu!...“

Obecnie produkuje się u nas 10 gatunków piwa, podczas kiedy 9 wieków wcześniej Babilończycy produkowali 19 gatunków tego napoju. Starożytni składali piwo w ofierze bogom. Nasi przodkowie spijali piwo w myśl przysłowia „Kto piwo pije, ten długo żyje“, mimo że treść drugiego przysłowia głosiła: „Od piwa głowa się kiwa!“ A my zapewne będziemy żyć krótko.

choćą głową kiwamy... nad problemem piwa!

KOCUR I LEŻAKOWANIE?

Nie, nie o kocie i wczasach będzie teraz mowa. O produkcji piwa, do powstania którego potrzeba browaru, jęczmienia, chmielu, specjalnych drożdży, wody i ludzi. Browar czyli fabryka piwa składa się z trzech zasadniczych działów produkcyjnych: siodowni, waznelni i fermentacji.

Siodownia — jak nazwa wskazuje — wytwarza siod, który powstaje w wyniku czterytygodniowego kiełkowania jęczmienia. Siod rozmieszany z wodą wędruje następnie do waznelni, gdzie w potężnych kotłach po dodaniu chmielu, warzy się piwo zwane jeszcze wtedy brzezka. Po pewnym czasie brzezka płynie rurami do specjalnych kadzi — w nich przy pomocy drożdży rodzi się... kocur(!), czyli fermentujące już piwo, które buczy się i pieni niczym morze w czasie sztormu! To zawarty w kocurze cukier ulega rozkładowi na kwas węglowy i alkohol. Z kadzi młode piwo zostaje przepompowane do olbrzymich beczek zwanych kufami, te zaś idą do piwnic na... leżakowanie! Tak się nazywa według fachowców okres przetwarzania piwa w odpowiednio niskiej temperaturze dla nasycenia go dwutlenkiem węgla i wyklarowania jego smaku. Im mocniejsze i lepsze ma być piwo, tym dłużej winno trwać jego leżakowanie.

Kiedy skończą się piwne wczasy (a kończą się najczęściej wcześniej, bo plan i konsumment!), piwo przepuszcza się przez filtry i napełnia nim normalne beczki, które po kraju rozwożą samochody i białe wagony...

PIĆ ALBO NIE PIĆ?...

Piwo ma swoich zwolenników i ma swoich wrogów. Zwolennicy mówią: pić, pić jak najwięcej! Wrogowie: nie, bo szkodzi... Nam się wydaje, że pierwsi mają rację, chociaż ich twierdzenie należy nieco skorygować: pić, ale z umiarem. Piwo (to naprawdę sporządzane wg właściwych recept i należycie „wyleżakowane“) jest bowiem smakowitym napojem nie tylko gaszącym pragnienie, ale i środkiem odżywczym zawierającym kalorie oraz witaminy B1 i B2. Litr spożytego piwa pokrywa 1/7 zapotrzebowania człowieka na kalorie. Procent alkoholu w piwie jest minimalny, stąd jego szkodliwość dla zdrowia jest raczej nieuzasadniona. A teraz chodźmy na duże jasne. Powinno być w najbliższym kiosku! Chyba że...

ROMAN BILLIK

Alpinista uduszony liną

WIEDEŃ. Policja austriacka podała w sobotę, iż w czwartek zginął podczas wspinaczki po zboczach lodowca Olpeler alpinista niemiecki Erich Springer. Springer spadł do przepaści, a liną, którą był przywiązany do zbocza owinęła mu się dookoła szyi powodując uduszenie.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Łęczycki, Nowa Huta. W sprawie zaginięcia przesyłki kolejowej razimy zwrócić się pisemnie do DOKP w Krakowie podając takie szczegóły jak data wysyłki, numer kwitu itp. (2054)

„Mieszkańcy DG w Brzeszczach“. W Waszej sprawie zwróciliśmy się do Zarządu Okręgu ZZ. Górników. Po otrzymaniu wyjaśnień poinformujemy Was o ich treści. (1705/II)

Włodzisław Dużyk, Kraków. — Radzimy zwrócić się do Oddziału Gospodarki Komunalnej Prezydium DKN. (2056)

„N. R. 72“, Kraków. Oto pełny tekst odpowiedzi posła dr Bolesława Drobniera na Wasz list skierowany do niego za pośrednictwem naszej redakcji: „W odpowiedzi na anonimowe zapytanie pod moim adresem podaję: 1) W

Komitecie „Dni Krakowa“ dyr. Auerbach nie pracował już w roku 1957. 2) Sprawa przydziału mieszkań z nowego budownictwa została już przez Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa wyjaśniona: 3) Mgr Marcela nie pracuje już w Prezydium, a na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej został wybrany zastępcą Przewodniczącego MRN tow. Góra i on jest decernentem obecnie spraw kwaterekowych. 4) Sprawa „rozdziału“ MHD poruszona przeze mnie w prasie będzie w dalszym ciągu tematem narad Prezydium MRN. 5) Naprawa, od nowa nie może tak szybko postępować, jakbyśmy sobie życzyli. Staraniem partii, rządu, Sejmu i terenowych władz jest robić wszystko, by naprawić przedpaździelnikowe zaniedbania i błędy“. (1738/I)

Dziękujemy

...dzieciom pracowników ZEM Kraków za serdeczne pozdrowienia przesłane do naszej redakcji z kolonii w Dobrej.

Dzisiejszy numer wykonał zespół drukarski

w składzie: metrapaź: Antoni Paździor — tytułarze: Karol Buczyński, Adam Pleczara, Stanisław Krupa Red. techn. K. Kwinta

artystyczne twory jego talentu.

Mając pieniądze Lorjou może urzeczywistnić marzenie z cyklu realniejszych: mieszkać w Paryżu w najwyższym mieszkaniu. Móc malować w pokoju, który nie będzie więził jego rozszalałej fantazji zbyt niskim sufitem. Znaleźć schronienie dla swych olbrzymich płócien i równie dużej miłości do Yvonne Motet.

— To jedyny malarz poza Goyą i Velasquezem, który miał na mnie jakikolwiek wpływ — mówi artysta z uśmiechem. Z pozostałymi zetknąłem się w Hiszpanii. Gdy zabaczyłem „Rozstrzelanych w maju 1808 r.“ Goyi, wiedziałem już że znalazłem siebie.

Od tego dnia w „gołębniku“ na Montmartrze powstawała kolorowa epika dzisiejszych czasów. Opowiadania na płótnie o paryskiej ulicy, nowele jej radości, smutków i obaw. Rodzą się olbrzymie malowidła: „Szósty luty“, „Cyrk“. Wystawione w Salonie u Niezależnych zjednują artyście ciepłe słowa u krytyków, ale ani jednego kupca...

Z początkiem wojny jeden z przyjaciół chce pomóc finansowo parającemu się z kłopotami pieniężnymi artyście, zakupił od niego „Bil w Moulin d'Orchaise“ za śmieszny sumę 5 tys. franków. Dziś sam potrzebując pieniędzy, sprzedał obraz do Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Chicago za... 1.200.000 franków. Opowiadanie tego zdarzenia daje Lorjou najwięcej satysfakcji...

Niemniej dziś jeszcze w dniach sławy i popytu artysty



wielce po macoszemu traktuje swych odbiorców. W żaden sposób nie chce nagiąć się do zamówień wielkich pośredników w handlu sztuką. Nie chce malować małych, mieszczących się w nowoczesnych mieszkaniach obrazów. A jak tu potem znaleźć nabywców na olbrzymie, które z trudem mieszczą się nawet w saloach wystawowych?

Artysta zazwyczaj instaluje sztalugę w ogrodzie swej posiadłości w Blois i maluje: kozy, gęsi, krowy czy konie, wszystko to w naturalnej wielkości. Wiele obrazów poświęca Lorjou swej matce. Jednakże największym uznaniem cieszą się jego obrazypamflety. Płótna przedstawiające okropności wojny, pod której strachem żyje cała ludzkość od wielu lat, przyniosły artyście miano malarza-świadka naszych czasów. Tym też zapewnił sobie Lorjou trwałe miejsce w historii malarstwa nowoczesnego.

Op. wg Paris Match BARBARA KUDREWICZ

27

Wtorek

Józefa, Kalasantego

SIERPNIA

Idąc ulicami KRAKOWA

Niesprawiedliwie i źle

Taki podział pracy jaki stosuje się w Urzędzie Pocztowym nr 5 zniechęca tylko posiadaczy książeczek oszczędnościowych PKO do powiększania swych wkładów i utrzymania radiobononem dokonanie miesięcznych opłat. Tych formalności (plus wpłaty na przekazy czekowe i pieniężne) dokonuje się przy jednym jedynym wiecznym przepelnionym okienku, podczas gdy pozostaje pięć — świecą pustkami.

Po co więc przeciążać jedną osobę nawet odpowiedzialnej pracy i zabierać ludziom czas? Może kierownik tego urzędu będzie umiał odpowiedzieć na to pytanie.



POCZTA
książeczek oszczędnościowych PKO do powiększania swych wkładów i utrzymania radiobononem dokonanie miesięcznych opłat.

W tym względzie ma dyrektora MPK, która poprzez szkolenie wychowuje pracowników tramwajowych.

Trzeba mieć nie lada tupet

Trzeba mieć nie lada tupet, żeby w momencie wejścia do sklepu w dniu 17 lipca br. kontrolerów PIH namawiać klientów w osobach: ks. proboszcza K. i urzędnika parafialnego O. do fałszywych zeznań. Duchowny nie chciał wprowadzać w błąd przedstawicieli organów kontrolnych i oświadczył, że kabel elektryczny, żarówka i oprawki do żarówek oraz drut zakupił w warsztacie elektrotechnicznym przy ul. św. Anny 4 u Mariana Gryglewskiego, a nie — jak mu kazano oświadczyć — na tandecl!

Właściciel warsztatu rzemieślniczego przy ul. św. Anny 4 posiadał wyłącznie koncesję na wykonywanie usług, tzn. miał pozwolenie na przeprowadzanie różnego rodzaju napraw uszkodzonych instalacji i urządzeń elektrycznych. Tymczasem obok tych czynności nie gardził on pokątną sprzedażą poszukiwanych surowców i artykułów elektrotechnicznych.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia, Marian Gryglewski czerpał niezbędne do wykonywania usług i do oaprzędkaj (czytaj: spekulacji) artykuły elektrotechniczne ze sklepów MHD pokrewnej branży. Udowodniono mu już kontakty z personelem sklepowym MHD nr 231 przy ul. Floriańskiej 6.

Kontakty te opłacały się właścicielowi warsztatu, zważywszy, że

Rok szkolny za pasem

3015 dzieci oraz 78 izb lekcyjnych przybędzie w tym roku szkołom podstawowym

2 września br. tj. za kilka dni, rozpocznie się nowy rok szkolny. Po dwumiesięcznym wyciecznym młodzież przystąpi do pracy w odnowionych lub nowych murach szkolnych.

Od września br. zostanie oddanych do użytku kilka nowych budynków szkolnych: 3 w Nowej Hucie, 18-izbowy budynek w Krakowie przy ul. Senatorskiej oraz skrzydło przy szkole nr 90 na osiedlu 15-go Grudnia. Rewindykowane też budynki szkolne przy ul. Żółkiewskiego 38, rozbudowano szkołę nr 31 przy ul. Prusa i szkołę nr 27 przy ul. Sebastiana. Łącznie przybędzie w tym roku 78 izb lekcyjnych.

Ponadto wyremontowano

wiele budynków szkolnych. Wydział Oświaty przy Radzie Narodowej miasta Krakowa przeznaczył na remonty kapitałowe 890 tys. złotych, a z Funduszu Budowy Szkół 600 tys. złotych.

Jednak sytuacja lokalowa uległa niewielkiej tylko poprawie, ponieważ w tym roku do szkół podstawowych przybędzie 3.015 dzieci. Ogółem około 47 tysięcy dzieci rozpocznie naukę w szkołach podstawowych Krakowa i Nowej Huty. Przybędzie ponad 160 oddziałów. Będą one z korzyścią dla wychowawców, mniej liczebne niż w roku poprzednim.

We wrześniu przystąpi do pracy 1.302 nauczycieli czyli o 257 więcej niż w roku ubiegłym.

Ponadto Wydział Oświaty przyjął 54 bibliotekarzy do pracy w bibliotekach szkolnych.

Nowy rok szkolny rozpocznie się uroczystie. Każda szkoła według własnego upodobania zorganizuje inaugurację, a potem młodzież i nauczyciele przystąpią do pracy według nowego programu i nowych podręczników. (lw)



Wystawa prac Arcimowicza

W krakowskim Domu Kultury wystawa swe prace mgr Stanisław Arcimowicz jedyny w Polsce uczeń prof. René Leclerca z Paryża, który wykładał na tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych sztukę stosowaną. Obecna wystawa obejmuje dorobek dwu lat pracy mgr Arcimowicza tj. 50 obrazów. Są to obrazy malowane na drzewie, w którym kontury poszczególnych barw wypalane są platynową igłą. Po zamknięciu wystawy w Krakowie mgr Arcimowicz wystawi swe prace z kolei w Warszawie, Poznaniu i Wrocławiu. (Zdjęcia przedstawiają: jeden z obrazów mgr Arcimowicza pt. „Flamingi”, oraz artystę. Fot. J. Lewicki)



Z kroniki MO

W sobotę 24 bm. aresztowano technika budowlanego Edwarda Robisza ur. w 1938 r. zam. przy ul. Kasztelańskiej 30 m. 2, który dopuścił się publicznego znieważenia i pobiła funkcjonariusza milicji będącego w służbie. Zajął sobie miejsce 22 bm. na Placach obok Barbakanu.

klent płać za usługę i równocześnie pokrywał podwójnie wysokie koszty materiałowe. Za artykuły elektrotechniczne bezpośrednio odprzedawane pobierał on również wygórowane ceny.

Marian Gryglewski podejrzany jest również o powiązania z elementami przestępczymi. Prawdopodobnie łączyły go różnego rodzaju cienne interesy z Władysławem Furlagą, który został ostatnio ukarany wyrokiem sądu w Proszowicach oraz Leonem Krukem, karany przez sąd w Krakowie. Należy przypuszczać, że Furlaga i Kruk pośredniczyli w dostawach pewnych artykułów, pochodzących z kradzieży w zakładach pracy.

Te i tym podobne przypuszczenia wyjaśni ostatecznie rozprawa sądowa. Jak na razie Marian Gryglewski właściciel zakładu rzemieślniczego przy ul. św. Anny 4 został zatrzymany do dyspozycji prokuratury. (x)

„Światowid“

przewiół już po Wiśle 19 tys. osób

Należący do Żeglugi Krakowskiej statek „Światowid“, przewiół w okresie od

maja do chwili obecnej 19 tys. osób, robiąc 610 tys. km. Przeważnie z przejazdów korzysta młodzież, matki z dziećmi a nieraz i starzy ludzie, którzy mogą na statku odbywać niemięczące wycieczki.

Kronika żałobna

W Krakowie zmarł 25 bm. profesor i kierownik Katedry oraz Zakładu Prawa Administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr Szczygłowski, zmarł w Warszawie 23 sierpnia, zmarł w Zakopanem dr Ludwik Piotrowicz, profesor zwyczajny katedry historii powszechnej, kierownik zakładów historii starożytnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Profesor Piotrowicz był wybitnym naukowcem oraz długoletnim zasłużonym nauczycielem i wychowawcą młodzieży. Pogrzeb odbył się w dniu dzisiejszym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Trasą najczęściej uczęszczaną są przejazdy do Niepolomice, Igołomi i Hebdowa. Do Bielana statek może kursować tylko wówczas, gdy stan wody w Wiśle jest wyższy. Od 1958 r. gdy będą gotowe stopnie wodne w Skawinie i w Dąbju, warunki żeglugi poprawią się tak dalece, że przez cały niemal rok, prócz oczywiście miesięcy kiedy Wisła zamarza, statki będą mogły kursować swobodnie. Dlatego też warto już dzisiaj pomyśleć o przekazaniu Krakowskiej Żegludzie dalszych statków pasażerskich. Krakowska Dyrekcja wystąpiła już z wnioskiem do Komisji Turystyki przy Radzie Ministrów o przyznanie jej w ramach inwestycji 2-ch statków motywując słusznie swoją petycję stale zwiększającym się ruchem turystycznym w krakowskim okręgu.

W tej chwili już okazuje się, że jeden jedyny „Światowid“, mogący przewieźć 120 osób, nie jest wystarczający i w dniu pogodnym wielu amatorów miłej przejażdżki po Wiśle odchodzi z zawiedzionych od kas na przystani.

Sądymy, że komisja przy Radzie Ministrów przychylnie odnie się do wniosku Krakowskiej Żeglugi i przydzieli jej więcej statków. Warto jeszcze przypomnieć, że przed wojną po Wiśle pod Krakowem kursowało 14 statków pasażerskich, mniejszych co prawda od „Światowida“, ale przewożących ogółem znacznie więcej wycieczek i amatorów tak miłego odpoczynku na wodzie.

Go - Gdzie - Kiedy?

- TEATRY**
Nieczynne.
- KINA**
APOLLO: g. 16, 18, 20 „Piecioraczki”. UCIECHA: g. 15.45, 18 „Prawo ulicy” — godz. 20 „Bohaterowie są zmęczeni” z imprezą. WANDA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Czarna tecka”. SZTUKA: godz. 16.00, 18.00, 20.00: „Tajna drukarnia”. — WRZOS: godz. 16, 18, 20 „Damski krawiec”. MŁODA GWARDA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Eskapada”. KRAKUS: godz. 16, 18, 20 „Panna de Seudery”. CASSINO: godz. 20.30: „Damski krawiec”. CRACOVIA: godz. 20.30 „Urlop w Wenecji”. AM-FITEATR: godz. 20.30 „Ostatnia walka Apacza”. SWIT: g. 16, 18, 20 „Fernand cowboy”. ŚWIATOWID: godz. 16, 18, 20 „Strach”. WOLNOŚĆ: g. 14, 16, 18, 20 „Indiański wojownik”. CHEMIK: godz. 19 „Egoistka”. ZWIĄZKOWIEC: godz. W. 19 „Nieustraszeni”. DOM ZOŁNIERZA: godz. 17.30, 20 „Miliony na wyspie”. MIKRO: godz. 19.30 „Jesteśmy kobietami”.
- MUZEUW SZOLAJSKICH** — pl. Szepeński, Od godz. 9—13. „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metalu od w. XV do XVIII”.
- PALAC SZTUKI**: „Wystawa Okręgowa ZPAP. Wystawa sztuki współczesnej.
- MUZEUW NARODOWE**, Smoleńsk 9, godz. 9—15 „Uzbrojenie w dawnej Polsce”.
- BYZURY**
POGOTOWIE MILICYJNE: tel. 332-33.
POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 09, 211-11, 211-12.
STRAŻ POZARNA: tel. 08.
CHIRURGICZNY: III Kłębka Chirurgicalna, Prądnicka 37.
POŁOŻNICZY: II Klinika Położn. i Chorób Kob. AM. Prądnicka 37.
NOWA HUTA: Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22.
STRAŻ POZARNA: tel. 433-33.
- APTEKI**
Floriańska 15, Łobzowska 29, Krakowska 19, Kościuszki 18, Al. 29 Listopada, Plac Boh. Getta 18, Apteka w Nowej Hucie: Osiedle A1, Rutkowskiego 2.

- WYSTAWY**
MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5, Godz. 11—18.
DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.
- na wtorek 27 sierpnia 1957
Godz. 15.10: Tworzy organo- we J. S. Bacha 15.30: Dla dzieci odc. I powieści Gray Owl „Historia opuszczonego szalasu”, 16.00: Wiad. 16.05: „Kuka kukuleczka” — fel. 16.15: „Wesele lubelskie”. 16.50: Porady dla kobiet. 17.05: Dziennik krakowski. 17.20: Pieśni Jachimeckiego. 17.35: Rozmaitości młodzieżowe. 17.50: Koncert zyczeń. 18.20: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Audycja satyryczna. 19.20: „Ze świata operetki”. — 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.40: Wirtuoz gitary. 20.50: Koncert symfoniczny. 21.25: „O czym pisze prasa literacka”. 21.34: d. c. koncertu. 22.11: Debiuty piskarski. 22.31: Muzyka tan. 23.20: Koncert solistów. — 23.50: Wiadomości.
- na środę 28 sierpnia 1957
Godz. 5.30: Muzyka. — 5.50: Gimnastyka. 6.00: Dziennik. — 6.10: Muzyka. 6.30: Orkiestra dęta. 7.00: Dziennik. 7.10: Melodie i piosenki. 8.00: Wiadomości. 8.06: Przegląd prasy. 8.15: Polskie tańce ludowe. — 8.30: Wiadomości. 9.00: Dla dzieci młodszego. 9.20: Koncert. 9.30: Skrzynka PR. 10.00: „Jastrząb” opowiadanie. 10.20: Muzyka klasyczna. 11.00: „U przyjaciół”. 11.30: Melodie wiedeńskie. 12.04: Wiadomości.

Abyśmy wygodnie powrócić mogli z urlopów

DOKP w Krakowie podaje do wiadomości, że dla udogodnienia powrotu z urlopów będą uruchomione dodatkowe pociągi pasażerskie na liniach:

Z Krakowa do Gdyni w dniach 29, 30 i 31. VIII. odjazd godz. 17.40. Z Gdyni do Krakowa w dniach 30, 31 i 1. IX. odjazd 22.30.

Z Krakowa do Odry Portu w dniach 29, 30 i 31. VIII. odjazd 21.07 z Odry-Portu w dniach 30 i 31. VIII. oraz 1. IX. odjazd 17.10.

Pociąg pospieszny z wagonami sypialnymi z Krynicy i Zakopanego do Warszawy w dniach 27, 28, 29, 30 i 31. VIII. oraz 1 i 2. IX. —

odjazd z Krynicy 20.10, z Zakopanego 21.40.

Powrotny pociąg z Warszawy do Krynicy i Zakopanego w dniach 26, 27, 28, 29, 30, 31. VIII. oraz 1. IX. odjazd z Warszawy 22.07, przyjazd do Krakowa 3.31, odjazd 3.50 z Krakowa do Krynicy i Zakopanego.

W tym okresie pociąg pospieszny stałej relacji Warszawa—Krynica—Zakopane odjazd z Warszawy o godz. 21.10 oraz powrotny z Krynicy i Zakopanego do Warszawy odjazd z Krynicy 18.54, a z Zakopanego 19.32 nie będą prowadziły wagonów sypialnych.

Z wystawy w Pałacu Sztuki

Kontrasty

W niedzielę 25 bm. otwarta została w Pałacu Sztuki przy Placu Szepeńskim wystawa prac malarskich Teofila Ociepki z Katowic, Nikifora z Krynicy, Guido Recka ze Szczecina oraz plastyków krakowskich — Stanisława Krzyształowskiego i Haliny Jastrzębskiej. Reprezentują oni różne kierunki i formy artystycznego wyrazu co niewątpliwie było założeniem organizatorów wystawy.

Teofil Ociepka jest z zawodu górnikiem. Nieczęsto zdarza się, aby samorodny talent przejawiał tak bogatą wyobraźnię plastyczną. Co cieka-

we, Ociepka oparł swą twórczość na mityce. Utrzymane w żywych kolorach, pełne fantazji skojarzenia nadają jego obrazom duży oryginalności, tchną jakąś tajemniczą wizją i filozoficzną metaforą.

Nikifor — to również samorodny, lecz jakże odmienny talent. Pisaliśmy już wiele o jego twórczości (z okazji wystawy w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki w Nowej Hucie), a ponadto warto przypomnieć, że omówienie i re-produkcje prac Nikifora opublikowało ostatnio Wydawnictwo Literackie.

Grafika Guido Recka prze-

nosi nas w inny klimat. Jego twórczość wydaje się być najbardziej dojrzała. Jest pełna wyrazu, pozbawiona deformacji, a jednak bogata w plastyczne wizje, znamionująca dużą pasję i wrażliwość artysty na konkret.

Prace Stanisława Krzyształowskiego to studia poszukiwawcze, „gorąca natura” wyrażona w miękkich brzmieniach i ciekawych kompozycjach.

I jeszcze jeden kontrast: — Halina Jastrzębska. Jej prace zainteresują szczególnie zwolenników ekspresjonizmu.

W sumie... „dla każdego coś ciekawego” i wydaje nam się, że tego rodzaju „zestaw” różnorodnych stylów i kierunków, jakie reprezentuje wystawa, sprzyja bardzo popularyzacji twórczości plastycznej i pozwala ją lepiej rozumieć. (aż)

W czwartek będziemy witać kolarzy

W NADCHODZĄCY czwartek 29 bm. będziemy witać w Krakowie kolarzy — uczestników XIV Wyścigu Dookoła Polski VIII etap tego wyścigu przebiega bowiem przez Kraków, trasą: ul. 13 Stycznia — al. Mickiewicza — ul. Konopnickiej w kierunku na Wieliczkę.

Krakowski Komitet Kultury Fizycznej zwraca się do społeczeństwa o serdeczne powitanie zawodników. Ewentualne nagrody dla kolarzy należy zgłaszać w KOZK Kraków, ul. Baszto-wa 6.

Zając — nasz najlepszy sprinter. W niedzielnych zawodach kolarskich z Węgrami odniósł jedyną zwycięstwo dla Polski. Wczoraj uzyskał również doskonały czas — 11,8 sek.

(Fot. W. Pawłowski)

SPORTOWE



Polska prowadzi z Norwegią 70:35

Lewandowski ustanowił nowy rekord Polski w skoku wzwyż

W CZORAJ na stadionie Bislet w Oslo rozpoczęło się spotkanie lekkoatletyczne Polska—Norwegia. Mimo, że nasi reprezentanci stawali do tego meczu jako faworyci, nie spodziewaliśmy się, że w pierwszym dniu zawodów odniosą tak wspaniały sukces. Polacy odnieśli 6 podwójnych zwycięstw. Najcenniejszy jest nowy rekord Polski w skoku wzwyż — 2,04 m, którego autorem jest Zbigniew Lewandowski.

Bieg na 400 m zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polaków. Proseke zajął 1 miejsce czasem 48,2 sek., a Matyjek drugie — 48,8.

W rzucie miotłem również Polacy walczyli między sobą o pierwszeństwo. Wygrał Rut wynikiem 62,13 m, natomiast Ciepły miał rzut o 10 cm gorszy. Strandll rzucił o blisko 2 m gorzej od Polaków — 60,16 i zajął dopiero 3 miejsce.

Pod nieobecność Nilsena łatwe zadanie mieli nasi sprinterzy na dystansie 100 m. Rekordzista Polski Folk przerwał taśmę, uzyskując czas 10,5 sek. i wyprzedzając o 0,2 sek. Jarzembowski.

Bieg na dystansie 5 tys. m także wygrali obaj Polacy. Zwyciężył Zimny, mając czas 14,05,6 min., natomiast Chromik stoczył zwycięską walkę o drugie miejsce z Larsenem. Polak uzyskał czas 14,12,6 min., podczas gdy Norweg — 14,12,8.

Nasi skoczkowie w dal również zdecydowanie rozprawił się z przeciwnikami. Pierwszy był Królkowski — 7,33 m, drugi Grabowski, z tym samym rezultatem.

W biegu na 400 m ppl. byliśmy również uzyskali podwójne zwycięstwo, gdyż nie dyskwalifikacja Janiaka, który był pierwszy na mecie. Ostatecznie wygrał bieg Orywał, w czasie 53,7 sek.

Niestety, nie doszedł do skutku pojedynek dwu najlepszych oszczepników świata, gdyż Danielsen zawiadomił organizatorów meczu, iż jest kontuzjowany. Wobec tego Sidlo zwyciężył zdecydowanie wynikiem 80,95 m, a Kopyto zajął

drugie miejsce, również dobrym wynikiem 79,79 m.

Sztafeta 4x100 m wygrali Polacy, uzyskując czas 41,1 sek. Norwedzy mieli rezultat o 0,4 sek. gorszy.

W skoku wzwyż Lewandowski był pierwszy — 2,04 m, 2) Torkilsson — 2,04 m, 3) Skupny — 1,90 m.

Jedyną konkurencją, w której zwycięstwo odniósł reprezentant Norwegii, był bieg na 800 m, który wygrał Boysen — 1,48,9 min., przed Makomaskim — 1,49,8 i Kazimierskim — 1,50,0.

Tak więc po pierwszym dniu meczu Polska prowadzi stosunkiem 70:35.

Tour de Pologne minął półmetek

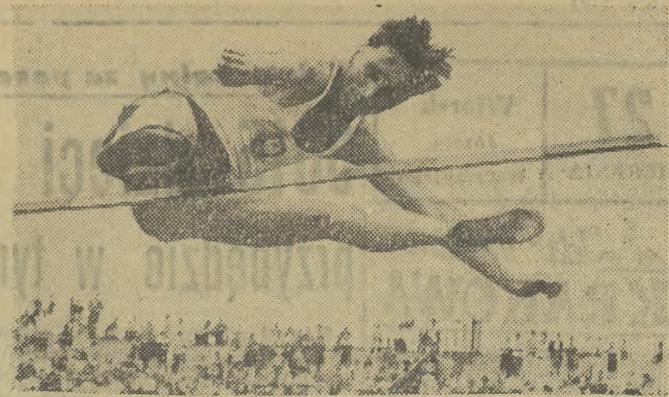
Królkowski pierwszy na mecie VI etapu

XIV Wyścig Dookoła Polski minął wczoraj półmetek. VI etap, długości 186 km, prowadził z Kalisza do Opola. O tym, że wyścig zbliża się coraz bardziej ku końcowi, świadczą chociażby fakt, że do wczorajszego etapu wystartowało już tylko 75 kolarzy.

W trakcie wczorajszego etapu musiał się wycofać z powodu choroby żołądka, wiceleader po 5 etapach — Rudawski. Początkowo, gdy Kamiński zainicjował ucieczkę kilkunastu kolarzy, Rudawski wraz z Wrzesińskim próbują ich dogonić. Jednak Rudawski zbyt był osłabiony, by móc dotrzymać tempa uciekinierom, a w końcu zrezygnował w ogóle z ukończenia etapu i wyścigu, w którym był jednym z głównych faworytów.

Lotny finisz w Sieradzu wygrał Głowiak przed Anglikiem Taylorem. Wkrótce potem czołówka zwalnia tempo i zostaje dogoniona przez drugą grupę zawodników. Gdy ok. 100 km następuje bardzo zły odcinek drogi, liczący 25 km, szereg zawodników ma defekty.

Ostatnie 40 km trasy to przede wszystkim wspaniały pokaz jazdy w wykonaniu Wrzesińskiego. Jadąc 2 min. za czołówką, potrafił on wspólnie z Walliszewskim, Wilczewskim i Gazdą dogonić ją, w bardzo krótkim czasie. Ostateczna walka rozegrała się na ostatnich kilometrach etapu. Najlepszy okazał się Królkowski z Warszawy.



Zbigniew Lewandowski skacze coraz lepiej. Wczoraj w Oslo ustanowił nowy rekord Polski, wspaniałym wynikiem — 2,04 m. (Fot. CAF)



Bezbramkowy wynik meczu piłkarskiego Kraków — Szanghaj

MIĘDZYNARODOWE spotkanie piłkarskie rozegrane między reprezentacjami Krakowa i Szanghaju, zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Mecz jeszcze raz potwierdził słuszną opinię, że piłkarze chińscy od ostatniego swo-

jego pobytu w Polsce poczynili znaczne postępy. Ich grę charakteryzowała duża szybkość i zwinność, przy czym poszczególni zawodnicy wykazali znaczne zaawansowanie techniczne. W ataku podobał się zwłaszcza Czen Lun-dian, a bramkarz gości Wej Go-guan wykazał nieomal kocią zręczność interweniując z powodzeniem w groźnych sytuacjach. Trzeba także przyznać, że na dobrą notę zasłużył jego vis a vis — bramkarz drużyny krakowskiej Pajor, broniący bardzo przytomnie w kilku niebezpiecznych momentach.

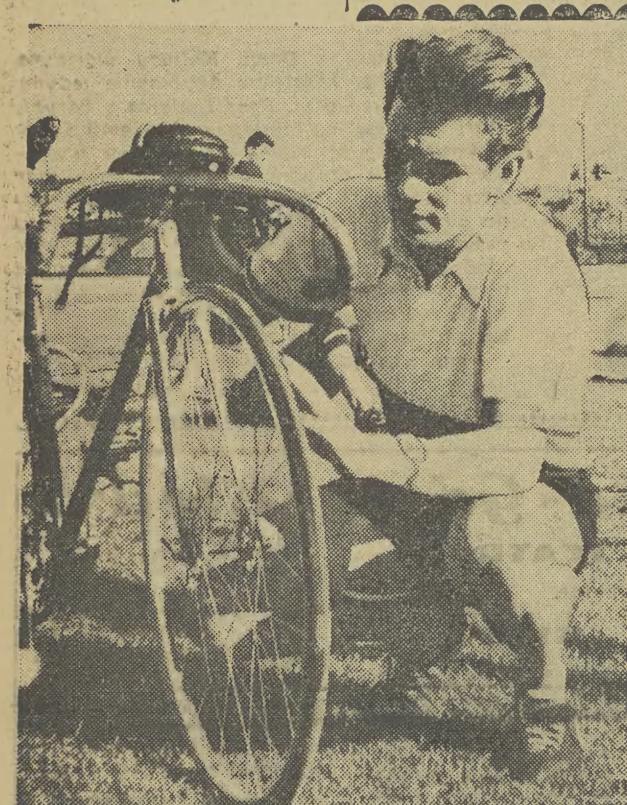
Reprezentacja Krakowa wystąpiła w składzie: Pajor, Bystrzycki, Kawula, Budka, Malarz (Gryboś), Bieniek, Opoka, Kościelny, Rogoza, Browarski (Satora), Kasprzyk (Budek).

Do przerwy drużyna krakowska grała b. słabo. Zawodnicy czuli jeszcze w nogach ciężkie mecze ligowe i nie mogli się jakoś „rozkręcić”. W drugiej połowie akcje gospodarzy były lepsze, składniejsze, co w ostatnim kwadransie meczu zmusiło gości do gry zdecydowanie defensywnej. Zdawało się, że z liczących w tym czasie sytuacji podbramkowych krakowianie strzelą gola. Goście jednak nie dopuścili do utraty bramki. Na 8 minut przed końcem meczu Rogoza (grający zresztą przez cały czas meczu dobrze), spudłował rzut karny i zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym. (as)

Kronika sportowa

Wojewódzki turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym odbędzie się w dniach 31 sierpnia i 1 września br. w sali WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego. Zgłoszenia do rozgrywek należy nadsyłać na adres KOZTS — Kraków, Pl. Wiosny Ludów 8. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 31 bm.

Klub kajakowy PTTK urządził w dniach 7-9 września br. imprezę, pod nazwą „Jesienny spływ kajakowy”. Spływ odbył się na trasie Kraków—Szczucin. Zgłoszenia i informacje we wtorek i czwartki (w godz. 18-19), w lokalu oddziału PTTK przy ul. Basztowej 6.



Kolarze Węgier

lepsi...

W CZORAJ kolarze węgierscy jeszcze raz udowodnili, że są dużo lepsi od naszych reprezentantów. Polakom nie udało się, mimo iż w wielu wypadkach byli równorzędnymi przeciwnikami dla gości, wygrać żadnej konkurencji.

W biegach sprinterskich Söre i Bicskel pokonali Zającą i Grundmana. Obaj Węgrzy uzyskali bardzo dobry czas 11,8 sek. Wyścig australijsko-włoski zakończył się również zwycięstwem drużyny węgierskiej, wynikiem 3,05 min. Zespół polski — 3,09 min. W bardzo interesującym wyścigu na 60 okrążeń toru z 6-cio-

ma finiszami, triumfował Węgier — Sipos, zdobywając 25 pkt. Dobrze w tym biegu spisał się Polak — Jamróz, zajmując drugie miejsce (15 pkt).

Goście węgierscy będą obecnie startować w Łodzi, gdzie wezmą udział w zawodach z udziałem naszej kadry narodowej.

K. S.

Dziękujemy...

„członkom koła sportowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, za przesłanie z Giżycka pozdrowienia. Studenci, uczestnicy obozu turystycznego, piszą m. in. w liście:

„...pragniemy za pośrednictwem Waszej gazety zawiadomić nasze rodziny, że jesteśmy zdrowi i pomimo dobrej zabawy, wracamy do Krakowa z końcem bieżącego miesiąca”.

Nastrój przy lunchu był niewesoły. Sybilla przebrana w grube pończochy i ranne pantofle Mrs. Johnson skarżyła się na ból głowy i dreszcze. Gdy tylko wstał od stołu, poszła się położyć, prosząc Boba, żeby jej kazał dać ciepły pled.

Barrett kazał Smithowi zanieść za nią pled, a później dołożyć drzewa do ognia na kominku w gabinecie.

Obaj przyjaciele usiedli w głębokich fotelach. Rozmowa nie kleiła się z początku. Wreszcie Barrett wykrztusił nie patrząc na Jarrella:

— Nie udało ci się doprawdy, Roy. A Sybilla przyjechała w takim wyjątkowo dobrym nastroju. Oby się tylko nie rozchorowała. Co byśmy jutro zrobili, gdyby nie mogła pójść na wyznaczone spotkanie?

— Przepraszam cię — odrzekł Jarrell. — Kiedy wyjeżdżałem z twoją żoną na rzekę, przez myśl mi nie przeszło że taki będzie koniec przejażdżki.

— Mnie tym bardziej. Kto mógł się spodziewać, że ty, świetny wólarz, potrafisz zagapić się do tego stopnia? Przecież to balia, nie łódka.

— Jeszcze raz cię przepraszam.

— No, nie mówmy już o tym. Właściwie to nie się nie stało, tyle tylko, że się Sybilla wystraszyła. Ale ciebie spoiła większa przykrość niż mnie. Może byś zagrał ze mną partyjkę szachów?

Rozstawili figury i Smith wniósł na tacy czarną kawę i koniak.

— Czy zmieniłeś trzewiki? — z troszczył się nagle Robert. Ach prawda, a to gąpa ze mnie! Przecież tym razem nie masz z sobą bagażu. Ja mam jeden but ortopedyczny, ale może Smi'h...

— Dziękuję ci, stary, moje sportowe poituby nie tak łatwo przemakają. Graimy, ty zaczynasz.

Rozpoczęła się gra. W pierwszej partii Barrett dostał sromotnego mata. Byli właśnie w połowie drugiej i Robert miał nadzieję zrewanżować się



M. Adoqan PORWANIE W MGLE

tym razem, kiedy niespodziewanie weszła do gabinetu jego żona.

Zauważyli z zadowoleniem, że jednak nie wzięła zbyttnio od serca swej niemiłej przygody i nie żywi za nią urazy do Jarrella. W ogóle zachowywała się zupełnie inaczej niż godzinę temu. Usiadła przy mężu i śledziła z zainteresowaniem przebieg gry, martwiąc się jak dziecko, gdy Robert tracił figury, a jeszcze bardziej, gdy został znowu pobity.

— Pan jest nielitościwym człowiekiem, Mr. Jarrell — powiedziała, patrząc z zalotnym uśmiechem spod lekko przymrużonych rzęs. — Siedziałem, że pan ma miękkie serce, a tymczasem widzę, że gdy pan uzyska przewagę nad swym przeciwnikiem, pastwi się pan nad nim do końca bez miłosierdzia, aż biedak wyzionie ducha. Nie posądzałam pana o to.

— Zawsze lepiej jest nie posadzać bez dostatecznych dowodów — odrzekł Jarrell zbierając figury z szachownicy.

— Tak? — zdziwiła się. Przecież dopiero wtedy gromadzimy dowody, kiedy zaczynamy ich szukać, a szukamy wtedy, kiedy już posiadamy. Ja zawsze najpierw czuję, że ktoś ma złe intencje względem mnie, a dopiero później znajduję dowody, że moje przeczcucie było słuszne.

Z kraju i ze świata

W WARSZAWIE odbył się mecz żużlowy Białe Orły—Norwich (Anglia), zakończony zwycięstwem Polaków 55:23. Najlepszy czas uzyskał Kajser — 1,20,8 min.

PRZED zakończeniem VI etapu Tour de Pologne odbył się w Opolu mecz piłkarski między miejscowymi Budowlanymi a Unią Racibórz. Wygrali gospodarze 4:2 (4:0).

MIĘDZYNARODOWY turniej tenisowy w Istambule zakończył się zwycięstwem Chiljczyka Ayala, który w finale pokonał Contrerasa (Meksyk) 6:6, 6:4, 6:4.

W SAN FRANCISCO rewelacyjna 13-letnia pływaczka amerykańska Venszala, ustanowiła nowy rekord USA na dystansie 100 m st. grzbiet. — 1,13,4 min.

(44) — Pani jest kobietą, więc posiada pani więcej intuicji. Natomiast ja, upośledzony pod tym względem jako że jestem mężczyzną, zostałem skazany przez opatrność na posługiwanie się rozumem.

— Jak pan to zabawnie powiedział — zaśmiała się Mrs Barrett.

Wydawała się pełna werwy, ale Jarrell zauważył, że od czasu do czasu obrzuca męża czujnym spojrzeniem, jak gdyby miała mu coś do powiedzenia. Nie był widocznie tak zupełnie pozbawiony intuicji, gdyż wyczuł, że pragnęłaby zostać z Bobem bez świadków.

— Zapomniałem zdaje się szczyryka nad rzeką — powiedział, szukając po kieszeniach. — Proszę mi wybaczyć, wróć za chwilę. Pewno leży na pomoście.

— Do czego potrzebowałeś tam noża? — zapytał Robert.

— Coś... jakaś drzazga — bąknął tamten i wyszedł pośpiesznie, żeby uniknąć tłumaczeń.

Ey! to pretekst. Kiedy wrócił po upływie blisko pół godziny, bojąc się, żeby dłuższa nieobecność nie wydała się nienaturalna, zastał Sybillę siedzącą w rogu kanapy, a Roberta w fotelu przy kominku.

Miał wrażenie, że nie są zadowoleni z jego powrotu i że im przerwał rozmowę w ważnym momencie. Pozostał jednak, chociaż Barrettowie dość długo milczeli. Dopiero po dłuższej chwili Sybilla upewniła się, czy odnalazł szczyryk.

Przy popołudniowej herbacie nie wróciło już ożywienie, które zrodziło się podczas gry w szachy. Dopiero gdy na propozycję Sybilli wyszli wszyscy troje przejść się po ogrodzie, nastrój stał się lżejszy.

(Dalszy ciąg nastąpi)